

Rozmowa

Rozmowa z **Krystyną Jandą** o roli w monodramie „Mała Steinberg”

Nie zamierzam udawać dziecka

W: Dla dojrzałej aktorki rola dziesięcioletniej, autystycznej dziewczynki to ogromne wyzwanie. Sztuka jest monodramem. Jak zamierza pani wiarygodnie przedstawić małą Steinberg?

KRYSZYNA JANDA: Nie zamierzam udawać dziecka. Nie będę też starała się precyzyjnie przedstawiać choroby. Ma ona tak indywidualny przebieg i obraz, że myślę, iż moje starania byłyby bezcelowe. Widziałam dużo autystycznych dzieci, uważnie się im przyglądałam. Przestudiowałam też filmy dokumentalne. I stwierdziłam, że realistyczne potraktowanie tego tematu jest niemożliwe i niepotrzebne. Ważne jest, co ta mała mówi oraz jaki ma stosunek do ludzi, świata, Boga i swojej choroby. To jeden z najcudowniejszych tekstów, jakie miałam w ręku.

Które z przemyśleń bohaterki najbardziej panią zaintrygowały, urzekły?

Tekst jest afirmacją przeznaczenia, wiarą, że śmierć ma sens. To nieprawdopodobne zadanie dla aktorki, w zasadzie wybiegające poza zwykłe obowiązki zawodowe. Ale myślę, że wielu ludziom potrzebne są te słowa, że po wysłuchaniu ich będzie im lżej, lepiej, jaśniej, spokojniej. Takie jest zresztą moje marzenie. Po to to robię. W tym widzę sens swojej pracy.

Jak sztukę Lee Halla przyjmowano w Anglii?

Niezwykle. Najpierw była przedstawiana jako słuchowisko radiowe. Podobno, gdy czytano monodram na antenie, samochody zjeżdżały na no-



ROBERT JAWORSKI

bocza dróg. Kierowcy chcieli wysuchać go w spokoju. W radiu tekst mówiła dziewczynka dziesięcioletnia. Potem był film telewizyjny, w którym też grało dziecko. Ja widziałam „Małą Steinberg” w dużym teatrze londyńskim New Ambassadors, graną przez aktorkę mniej więcej w moim wieku, wspaniałą Kathryn Hunter. Widownia na przemian śmiała się i wrzeszczała. Mnie najbardziej poruszyła prostota tego tekstu. Ma siłę sam w sobie.

Czy w Polsce sztuka może spotkać się z podobnym przyjęciem?

Nie wiem. Wiele zależy ode mnie, ale nie wszystko. Autyzm jest chorobą bardzo mało znaną. To nie będzie zwykle przedstawienie teatralne. Nie

Krystyna Janda przygotowuje się do roli dziesięcioletniej, autystycznej dziewczynki, którą zagra w monodramie Lee Halla „Mała Steinberg”. Premiera sztuki odbędzie się 2 października w warszawskim Teatrze Studio. Część dochodu z przedstawienia zasili konto fundacji Synapsis, od 11 lat pomagającej dzieciom z autyzmem i pokrewnymi zaburzeniami rozwoju oraz ich rodzinom. Obecnie Synapsis zbiera fundusze na budowę w Warszawie drugiego pawilonu ośrodka przystosowanego do potrzeb chorych dzieci pod względem architektury, akustyki i oświetlenia. Krystyna Janda jest członkiem Honorowego Komitetu Budowy Ośrodka dla Dzieci z Autyzmem i z fundacją związana jest od 6 lat. Monodram „Mała Steinberg” obejrzała w Wielkiej Brytanii. Zafascynowana sztuką Lee Halla, scenarzysty m.in. „Bil-ly’ego Elliota”, kupiła prawa autorskie i postanowiła wystawić ją w Polsce.

chodzi o mnie i moją rolę, ale o pomoc całej sprawie, chorým dzieciom, fundacji. Pomoc, na jaką stać teatr jednego wieczora, więc chociażby próbę zapoznania publiczności z problemem. Powiedziano mi, że liczba dzieci chorych na autyzm w Polsce jest trudna do ustalenia, ponieważ to choroba bardzo trudno rozpoznawalna, często nawet przez lekarzy. Pewnie takich biednych, cierpiących dzieci, gdzieś na wsiach i w małych miasteczkach, jest wiele i nikt ich nie rozumie. Sama widziałam rodziców, którzy za nic na świecie nie chcieli uwierzyć lekarzowi, że ich dziecko jest chore. Z uporem trwali w przekonaniu, że to sprawa charakteru, temperamentu, chwilowego stresu, że to minie.

Od sześciu lat wspomaga pani fundację Synapsis zajmującą się leczeniem dzieci autystycznych. Dlaczego właśnie tę, a nie np. organizację zajmującą się terapią dzieci niewido-

mych lub pokrzywdzonych z innego jeszcze powodu?

Dzieciom niewidomym też pomagam. Regularnie z mojego konta są od prowadzone dla nich pieniądze. Dlaczego Synapsis? Zwrócili się do mnie o pomoc. Przedtem wspomagałam Komitet Ochrony Praw Dziecka. Synapsis popieram już tak długo, bo wyraźnie widzę cel tej pomocy. Obserwuję ludzi tam pracujących, dzieci, bezradność rodziców. Ta fundacja jest skuteczna, prężna, konkretna. Jej osiągnięcia są wymierne – chociażby zbudowanie szpitala i poradni. A poza tym wszystkim jestem matką. Dlatego.

Życząc udanej premiery, dobrego spektaklu...

Dziękuję. Czy będzie udana? Zobaczymy. Tym razem chodzi przecież o coś więcej niż tylko udaną premierę.

Rozmawiała Monika Janusz

WIĘCEJ O FUNDACJI SYNAPSIS
- WWW.SYNAPSIS.WAW.PL